

BIALYSTOK
KOSCIUSZKI Nr. 1. Tel. 10
Konto P.K.O. nr. 64-106
Gony ogłoszeń:
wiersz mł. za tekstem (12 kolumn)
25 gr. w tekście (6 kolumn)
3 gr. w drobnych za wiersz 20 gr

Dziennik Białostocki

10
Groszy
Zł. 3.-
w przeliczeniu
na 1000 sztuk
papieru

Karwina, Frysztat, Trzyniec — zajęte

Dziś wojska polskie maszerują na Jabłonków i Bogumin

Dr Wolf starostą fryszackim

Posuwając się zgodnie z planem 10-dniowym w głąb Zaolzia, wojska polskie zajęły wczoraj na północ od Cieszyńska Frysztat i Karwinę, na południe zaś Trzyniec.

Jabłonków zajęty będzie przez wojska polskie dziś. Ludność Jabłonkowska i okolic, składająca się w stu procentach z Polaków, przygotowuje uroczyste przyjęcie wojsk.

Burmistrzem Jabłonkowska mianowany został p. Pašek.

W zajętych wczoraj rano przez wojska polskie Frysztacie już o godz. 10-ej komisarz cywilny przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk” p. Leon Malhomme dokonał uroczystego aktu wprowadzenia na urząd pierwszego polskiego starosty powiatowego we Frysztacie, p. Leona Wolfa, prezesa Zw. Polaków w Czechosłowacji, zastępcę wojownika o polskość na Śląsku Cieszyńskim.

W zajętych wczoraj rano przez wojska polskie Frysztacie już o godz. 10-ej komisarz cywilny przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk” p. Leon Malhomme dokonał uroczystego aktu wprowadzenia na urząd pierwszego polskiego starosty powiatowego we Frysztacie, p. Leona Wolfa, prezesa Zw. Polaków w Czechosłowacji, zastępcę wojownika o polskość na Śląsku Cieszyńskim.

Karwina liczy około 22.000 mieszkańców. W bezpośredniej bliskości miasta znajdują się kopalnie węgla koksującego. Przy kopalniach liczne koksownie.

Wokół Karwiny rozciągane są osady górnicze, zamieszkałe od setek lat przez Polaków, jak Łaży (10.000 mieszkańców), Dąbrowa (6.000 mieszkańców) i Orłowa (11.000 mieszkańców).

Frysztat jest miastem, liczącym ponad 7.000 mieszkańców. Dawny zamek Piastów, obecnie przerobiony, jest siedzibą hr. Larischów, zniemczonej rodziny dawnej szlachty polskiej, właścicieli rozległych dóbr po obu stronach Olzy i kopalni w Zagłębiu Karwińskim.

Dąbrowa, pięknie wśród lasów położona, znana miejscowość kapielowa i klimatyczna, z najsilniejszymi solankami jodowymi. Zakład kapielowy wyposażony jest w komfortowe urządzenia lecznicze. Na terenie uzdrowiska szereg hoteli i pensjonatów.

Trzyniec — to główny ośrodek hutnictwa. Huta w Trzyniecu zatrudnia około 7.000 górników.



Oddział polski na białym w Stoczowie po drodze do Frysztatu.

Wziętych wczoraj rano przez wojska polskie Frysztacie już o godz. 10-ej komisarz cywilny przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk” p. Leon Malhomme dokonał uroczystego aktu wprowadzenia na urząd pierwszego polskiego starosty powiatowego we Frysztacie, p. Leona Wolfa, prezesa Zw. Polaków w Czechosłowacji, zastępcę wojownika o polskość na Śląsku Cieszyńskim.

Wziętych wczoraj rano przez wojska polskie Frysztacie już o godz. 10-ej komisarz cywilny przy samodzielnej grupie operacyjnej „Śląsk” p. Leon Malhomme dokonał uroczystego aktu wprowadzenia na urząd pierwszego polskiego starosty powiatowego we Frysztacie, p. Leona Wolfa, prezesa Zw. Polaków w Czechosłowacji, zastępcę wojownika o polskość na Śląsku Cieszyńskim.

czorem zdjęć flagi narodowe polskie, którymi pokryty jest już cały ten kraj.

Co zajęliśmy na Zaolziu

- W poniedziałek** od Cieszyńska:
na południe: w stronę Jabłonkowską
Ropice o 5 km od Cieszyńska
na zachód:
Cierlicko o 10 km od Cieszyńska
na północ:
Olbrachcice.
- We wtorek**
na północ:
Karwinę i Frysztat
na południe:
Trzyniec
- W środę** zajmujemy:
na północ:
Bogumin
na południe:
Jabłonków

Teraz kolej na żądania Węgier! Czesi muszą oddać ziemie węgierskie

Teraz kolej na załatwienie słusznych żądań węgierskich — oto zgodna opinia w Europie.

Odstąpienie Węgrom przez Czechosłowację ziem zamieszkałych przez milion Węgrów, nie może ulec zwłoce tylko dlatego, że Węgry są zbyt słabe, aby móc zmusić Pragę do bezwzględnego załatwienia sprawy.

Opinia polska uważa, że natychmiastowe zaspokojenie żądań węgierskich jest niezbędnym warunkiem pacyfikacji Europy środkowej. Zanim ono nie nastąpi, trudno będzie Polsce zmienić swój krytyczny stosunek do państwa czechosłowackiego.

Konieczność szybkiego załatwienia tej sprawy podnosi półroczny komunikat włoski, podkreślając, że w interesie wszystkich, włączając w to i rząd praski, leży, aby nie czekać dłużej na wykonanie operacji chirurgicznej, która już dziś jest uznana za nieuniknioną.

Na miejscu śmierci Żwirki i Wigury



Onegdaj o g. 14 w miejscu katastrofy, w której zgineli Żwirko i Wigura w Cierlicku, gen. Bortnowski w imieniu wojska i dowódca lotnictwa płk. Kalkus w imieniu lotników, biorących udział w operacjach na Śląsku, złożyli wieńce o barwach narodowych.

Komitet międzyministerialny do spraw Zaolzia

Sprawami związanymi z przejęciem przez Polskę Śląska Zaolziańskiego zajmie się specjalny komitet międzyministerialny pod przewodnictwem min. Arciszewskiego, delegowanego przez MSZ.

Wczoraj Rada Ministrów powołała ten komitet do życia. Przedstawi on rządowi projekty konkretnych zarządzeń z zakresu administracji politycznej i gospodarczej.

Równocześnie zaostrzono przepisy dewizowe. Nie wolno będzie sprowadzać do kraju z zagranicy pieniędzy ponad normę ustaloną przez ministra skarbu.

Zarządzenie to wprowadzone będzie dekretem P. Prezydenta Rzplitej.

Ma to na celu zapobieżenie spekulacji walutowej.

Oczekiwać godnie na ustalenie granic

Na terenach Śląska Zaolziańskiego, zajmowanych przez wojsko polskie, ogłoszone zostało następujące wezwanie Wodza Naczelnego do Polaków za Olzą:

Obywatele! Wobec pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją, należy spokojnie, godnie i bez dalszego rozlewu krwi oczekiwać ostatecznego ustalenia granic. Oczekuję też od was szlachetnej rycerskości właściwej Polakom, gdy są gospodarzami we własnym domu.

To odnosi się do wszystkich, bez względu na to, czy są na terenie objętym już przez władze polskie, czy też na terenie, który dopiero będzie objęty.

(—) ŚMIGŁY-RYDZ
Marszałek Polski
Generalny Inspektor Sił Zbrojnych

Salwa do tłumu w Bystrzycy

CIESZYŃ, 4.10.

Ubiegłej nocy w Bystrzycy doszło do starcia między żandarmami i miejscową ludnością. Żandarmia ostrzelała tłum z karabinów maszynowych (PAT).

Bystrzyca — miasteczko na południe od Cieszyńska, oddległe od niego o 15 km., leżące przy torze kolei Cieszyń — Jabłonków — Czarna.

W ciągu 24 godzin oddać władzę w Słowacji Słowakom Ultimatum słowackiego ministra do Benesa

Prez. Benesz przyjął wczoraj min. Czernaka, członka słowackiej partii ludowej, który w ultimatywnej formie zażądał, aby w ciągu 24 godzin władza wykonawcza Słowacji przekazana została w ręce osób desygnowanych przez słowacką partię ludową.

W razie niespełnienia powyższych żądań, min. Czernak zagroził natychmiastową dymisją.

W rozmowie z dziennikarzami min. Czernak oświadczył, że na uwagę prezydenta, jakoby spełnienie tych żądań było niemożliwe, zarówno z przyczyn konstytucyjnych, jak i technicznych, min. Czernak odpowiedział, iż w ostatnich czasach wydarzył się szereg faktów sprzecznych z konstytucją, a o wiele donioślejszych, niż przyspieszenie spełnienia żądań narodu słowackiego.

W Słowacji panuje niezadowolenie i nie może brać na siebie dłużej odpowiedzialności za następstwa tego stanu rzeczy. Dwa dziesięciolecie doświadczenie nie pozwala nam w tej historycznej chwili nie wykorzystać wszystkich środków, jakie prowadzić mogą do przyspieszenia rozwiązania zagadnienia słowackiego i zapewnienia lepszej przyszłości naszemu narodowi.

W niedzielę modły dziękczynne

J. Em. ks. kardynał Kakowski wydał orędzie do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, zarządzając na niedzielę, 9 bm. modły dziękczynne we wszystkich świątyniach z powodu powrotu do Polski Śląska Zaolziańskiego.

Po sumie oraz mszy szkolnej, kapłani odpiewają z ludem dziękczynne „Te Deum laudamus” wraz z modlitwami za pożytność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, po czym hymn „Boże coś Polskę”.

W pogoni za oddalającą się granicą

Telefoniczna relacja specjalnego wysłannika

Str. 3

Hitler w Sudetach Tryumfalny wjazd do Eger i Karlsbadu

BERLIN, 4.10.

Kancelarz Hitler po raz pierwszy odwiedził wczoraj Sudety, zjawiając się w Eger.

Wjazd kanclerza miał charakter tryumfalny.

Od 24-ch godzin miasto przygotowało się na przyjęcie Führera. Wszystkie domy były udekorowane sztandarami ze swastyką i zieloniami.

Kancelarz Hitler przybył wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności na rynek o godz. 13.30 i udał się do ratusza.

tusza. Burmistrz miasta wręczył kanclerzowi klucze oraz oryginalny przywilej, nadany w 1318 roku miastu przez cesarza Ludwika Bawarskiego.

Hitler w towarzystwie Konrada Henleina wyszedł przed ratusz i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

We wtorek przed południem wojska niemieckie pod osłoną eskadry samolotów wkroczyły od strony Eger przez Falkenau i Ellbogen do Karlsbadu.

Ludność miasta wyległa tłumnie na ozdobione flagami ze swastyką i zieloniami ulice, gotując wkraczającym oddziałom entuzjastyczne przyjęcie.

Na krótko przed godz. 13-tą zawiądomiono mieszkańców miasta, że kanclerz Hitler przybył już przez Graslitz i Heinrichsgraben do Falkenau i znajduje się w drodze do Karlsbadu.

Wiadomość ta wywołała wśród wyprzedzających ulic miasta tłumów nieopisany entuzjazm.

Huragan w Anglii zabił 5 osób, 12 ciężko poranił

LONDYN, 4.10.

Ubiegłej nocy na wyspach brytyjskich, zwłaszcza na południu, szalała niezwykle gwałtowna burza.

Liczne przewody telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane, drzewa powyrwane z korzeniami. Wiatr osiągnął szybkość 130 km na godzinę.

W Londynie 5 osób zostało ciężko poranionych, 2 z nich zmarły. Straty materialne są znaczne.

Komunikacja na promie kolejowym Londyn — Paryż została wstrzymana.

Na przedmieściu Norwood runęło wyrwane z korzeniami drzewo na autobus, powodując śmierć 3-ech osób oraz ciężkie poranienie 9-ciu.

Dziś według PIM-a zmiennie

po przejściowym wroście zachmurzenia i deszczach. Porzyście wiatry z kierunków zachodnich. Chłodniej.

WCZORAJ było pogodą chmurną. Temperatura o godz. 7 od 6 st. do 13 st., w Dolinie Chochołowskiej 11 st. przy chmurach stanęła. W Warszawie o godz. 11 15,3 st., wiatr przy dość pogodnym stanie nieba.

Egzamin

Mamy za sobą okres trudny: okres, w którym liczyć się trzeba było najpierw z możliwością wielkiej wojny europejskiej, a następnie — gdy niebezpieczeństwo ogólnej pożogi wojennej zażegnano — z możliwością konfliktu zbrojnego na naszej południowej granicy.

Z okresu tego wyszliśmy zwycięsko. Nerwy nasze wytrzymały tę ciężką próbę, w dziedzinie gotowości bojowej stanęliśmy na wysokości zadania, nasz aparat finansowy wytrzymał napór, na jaki był narażony przez szereg dni. Osiągnięliśmy cel nasz całkowicie, odnosząc wielki sukces.

Ale odniesione zwycięstwo nie powinno usnąć naszej czujności. I dlatego okres miniony powinien być we wszystkich dziedzinach życia uważany za okres egzaminu, z którego należy wyciągnąć wnioski i nauki.

Na pewno znajdzie się wówczas niejedno, co można by w zakresie naszego pogotowia jeszcze udoskonalić, jeszcze wzmocnić. Znajdą się lu-

ki, niedociągnięcia, które usunąć można i trzeba.

Każdy powinien taki obrachunek zrobić we własnym zakresie.

Przemysł winien zbadać, czy był całkowicie przygotowany na zamknięcie jednej z granic i wynikające stąd utrudnienia w przywozie surowców.

Trzeba zbadać, jakie trudności wynikły z zawieszenia jednego z głównych naszych połączeń — kolejowych, pocztowych, telefonicznych i telegraficznych — z Zachodem i czy trudnościom tym nie można z góry zaradzić.

Można by poza tym na pewno skorzystać z nowych gigantycznych doświadczeń poczynionych w ostatnich dniach w Londynie i w Paryżu, jeśli chodzi o zabezpieczenie wielkich miast i ich mieszkańców przed atakami lotniczymi.

Świat ma za sobą generalną próbę pogotowia wojennego. Te próby trzeba wykorzystać, aby własne pogotowie pod każdym względem do jeszcze większej doprowadzić doskonałości.

Wielka rola Polski w nowej Europie w oświetleniu prasy europejskiej

Paryż:

Polska ośrodkiem nowego systemu

„Liberté” stwierdza, że na terenie Europy wschodniej zarysowuje się nowa polityka, w której Polska może odegrać rolę niezwykle doniosłą. Zarzysowują się możliwości wspólnej granicy polsko - węgierskiej, Polska, Węgry, Rumunia i Jugosławia mogłyby ściśle z sobą współpracować.

Jest to chwila, kiedy Polska powinna nie zapominać, że Polska jest naszą aliantką. Powinniśmy ułatwić tę politykę. To jest zadanie, które powinna zrealizować polityka francusko-polska.

Berlin:

Posiadanie Śląska umożliwi Polsce politykę naddunajską

Zainteresowanie obywateli przez Polskę Śląskiem Zaołańskim jest coraz to silniejsze. Pisma nie ograniczają się do obszernych sprawozdań z przebiegu uroczystości w Cieszynie, lecz nadto przytaczają histo-

ryczne szczegóły zatargu polsko-czeskiego o Zaołzie oraz dane statystyczne, ilustrujące wartość tej ziemi z punktu widzenia gospodarczego.

„Der Angriff” stwierdza, iż obszar, jaki Polska otrzymała, nie jest wielki,

ale z punktu widzenia gospodarczego i komunikacyjnego trudno o coś bardziej wartościowego, jak terytorium cieszynskie. Na Śląsku Cieszyńskim znajdują się nieprzebrane pokłady węgla, wielkie zakłady przemysłu żelaznego, tu krzyżują się główne linie sieci kolejowych między wschodem a środkową Europą. Dopiero posiadanie Cieszyna umożliwi Polsce prowadzenie samodzielną politykę naddunajską.

„Berliner Tageblatt” podkreśla, że Anglia i Francja w ostatniej jeszcze chwili usiłowały wywrzeć mocny nacisk na Warszawę, aby skłoniła rząd polski do przesunięcia na później realizacji jego postulatów. „Triumf z powodu niepowodzenia tego demarche miesza się w komentarzach prasowych ze starym polskim uczuciem niechęci do konstelacji 4 mocarstw w Europie” — pisze „Berliner Tageblatt”.

Dziennik powołuje się przy tym na wywody „Expressu Porannego”.

Płk. Beck bohaterem dnia

BAZYLEA, 4.10.
Bazylijski „Basler Nachrichten” pisze: „Właściwym bohaterem dnia jest płk Beck. Przewidział on od lat konstelację z r. 1938 i zajął wówczas stosowne do tego stanowisko. Wszystko się sprawdziło jak przewidywał.”

Przed wyborami do Sejmu i Senatu

Prace przygotowawcze do wyborów do Izby Ustawodawczej trwają w całej pełni.

Władze administracji ogólnej ogłosiły wczoraj podział powiatów na obwody głosowania.

Na Warszawę wypada 465 obwodów, na woj. warszawskie 970, łódzkie 855, kieleckie 1268, lubelskie 1098, białostockie 701, wileńskie 691, nowogródzkie 457, poleskie 509, wołyńskie 978, tarnopolskie 801, stanisławowski 763, lwowski 1415, krakowski 1454, śląskie 825, poznańskie 1577 i pomorskie 1496.

Ogółem 16.328 obwodów.

Kto spośród obywateli uprawnionych z tytułu zasług osobistych lub w kształcenia do głosowania do Sejmu nie zdażył zapisać się na listę wyborców, będzie mógł skorzystać z przy-sługującego mu uprawnienia i w tym celu winien zgłosić się w dniach 6 do 13 bm. do przewodniczącego zebrania obwodowego i zażądać wciągnięcia na listę wyborców do Sejmu, okazując uprawniające do tego dokumenty.

Osobom, które z tytułu otrzymanych odznaczeń państwowych posiadają uprawnienia wyborcze do Senatu a nie mogłyby przedstawić oryginalnych dokumentów (dyplomów) będą wydawane zaświadczenia, stwierdzające posiadanie przez nich tych uprawnień.

Po zaświadczeniu te należy się zgłaszać do starostw w terminie do dnia 12 bm.

Hołdy i gratulacje z całej Polski dla P. Prezydenta R. P., p. premiera i min. Becka

Na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej napływają z całego kraju i z ośrodków polskich za granicą tysiące depesz z hołdem i wyrazami głębokiej wdzięczności z powodu radosnej chwili przyłączenia Śląska za Olzę do Polski.

Depesze pochodzą od niezliczonych organizacji, stowarzyszeń, związków oraz poszczególnych obywateli.

Również p. premier gen. Sławoj Składkowski i minister spraw zagranicznych p. Beck otrzymali wczoraj w dalszym ciągu wiele depesz z całego kraju.

W depeszach tych społeczeń-

stwo polskie podkreśla swą radość i dumę z powodu wyzwolenia braci z Olzy i powrotu do Macierzy prastarej dzielnicy państwa, której wyraża głęboką wdzięczność i uznanie dla najwyższych czynników w państwie z powodu osiągniętego sukcesu.

Uchwały Senatu U. J. P.
Senat akademicki Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie uchwalił wyrazy uznania dla p. ministra J. Becka za owocną działalność dyplomatyczną, uwienczoną rozszerzeniem granic Rzeczypospolitej.

Podziękowanie min. Becka

W ciągu ostatnich dwóch dni do ministra spraw zagr. płk. Józefa Becka nadeszły z setek miejscowości całej Polski depesze i listy.

W związku z tym za pośrednictwem prasy p. minister spraw zagranicznych przesyła następujące podziękowanie:

„Z depesz, jakie nadeszły z całego

kraju do mnie, błąd radość i dumę z powodu powrotu Śląska Zaołańskiego do Rzeczypospolitej Polskiej i zrozumienie dla stanowiska polskiej polityki zagranicznej.

Z wzruszeniem przyjąłem do wiadomości wyrazy tych uczuć i wszystkim organizacjom, przysłałym mi nieznanym osobom dziękuję za ich przesłanie.

(—) Józef Beck.

Rozdzwonił się stary „Zygmunt” na wieść o przyłączeniu Zaołzia

KRAKÓW, 4.10.
Wczoraj w katedrze na Wawelu odbyło się nabożeństwo dziękczynne w związku z odzyskaniem przez Polskę Śląska Zaołańskiego.

Nabożeństwo odprawił ks. biskup dr Rospond.

Do katedry przybyli wojewoda dr

Tymiński z wicewojewodą dr Małyszewskim, gen. Mond, prezydent miasta dr Kaplicki, przedstawiciele władz, delegacje stowarzyszeń i związków.

W czasie uroczystego Te Deum rozległy się potężne dźwięki „Zygmunta”.

Min. Papée po instrukcje w Warszawie

W poniedziałek przyleciał samolotem do Warszawy poseł Rzpłitej w Pradze dr K. Papée w towarzystwie radcy poselstwa Jodko - Nariewicz. Po południu był przyjęty przez min. Becka na długiej konferencji, podczas której omawiano zagadnienia, wynikające z odzyskania Śląska Zaołańskiego i kwestie plebiscytowe.

Otrzymałszy odpowiednie instrukcje, min. Papée odleciał wczoraj rano do Pragi.

Depesze Zw. Wydawców

Połączone prezydium rady i zarządu głównego Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism zgromadzone na nadzwyczajnym zebraniu, zwołanym z okazji połączenia Śląska Zaołańskiego z Rze- cząpospolitą Polską, uchwaliły wysłać następujące cztery depesze:

do P. Prezydenta

Rzpłitej
P. Prezydent Rzplitej — Spała.
W obliczu wielkiego faktu połączenia z Rzeczpospolitą Śląska Zaołańskiego cała polska prasa, zrzeszona w Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism składa hołd Panu Prezydentowi jako Głowie Państwa i Pierwszemu Obywatelowi, pod którego zwierzchnictwem ten wielki triumf został osiągnięty.

do Wodza Naczelnego

Marszałek Polski Edward Smigły-Rydz — Warszawa.
W pełni zrozumienia roli, jaką przy odzyskaniu Śląska Zaołańskiego odegrała Armia Polska pod naczelnym dowództwem Pana Marszałka, cała polska prasa, zrzeszona w Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism, przesyła na ręce Pana, jako szefa Rządu, z powodu tak wielkiego osiągnięcia gratulacje i wyrazy najgłębszej radości.

do min. Becka

P. minister spraw zagr. Józef Beck — Warszawa.
Z powodu nowego ostatniego osiągnięcia sukcesu polskiej polityki zagranicznej, kierowanej przez Pana Ministra, cała polska prasa, zrzeszona w Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism, dając wyraz powszechnej wdzięczności, składa Panu Ministrowi najgorętsze gratulacje.

GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 4 października

Bank Polski płać:
DEWIZY
Belgia 90.20, Holandia 290, Londyn 25.62, N. York 36.50, Lipsk 92, Madryt 16.26, Sztokholm 132, Szwajcaria 121.50.
PAPIERY PROCENTOWE
Dł. 40-letni 42, 3 pr. inwest. 1 em. 84, 4 em. 94, 11 em. 85, seria 95, 4 pr. konsolid. 67.50, 4 pr. poz. wewn. 66.50, Krowers. 69.50, Krowers. 68, 4 pr. poz. 122.64, 5 pr. LZW 1933 r. 74.50, 5 pr. LZW 1933 r. 67.50.
AKCJE
B. Polski 128, Warsz. Cukier 39, Warsz. Węgiel 36.50, Lipow. 92, Miodzko 20.50, Ostrowiec 65, Rudki 11.75, Siarochowice

Obywatele Frysztat! Niewola się skończyła! W Fryszlacie przed wkroczeniem wojsk polskich

CIESZYN, 4.10.
Stop!
Ostatni posterunek polski na drodze do Fryszlatu zatrzymuje nasz samochód.

Poprzez tyralierę

Idziemy dalej piechotą. Milamy tyralierę naszej piechoty, rozciągniętą na długiej linii. Przez kilkadziesiąt metrów rólunka szosa jest pocięta, a dalej... leżą wprost ściele grube gałęzie. Przelazimy przez sam środek. Krótki moment strachu. O mało nie wleźliśmy na głowę czeskiemu piechurowi.

— Bardzo przepraszam!
Piechur nawet się nie odwrócił. Machnął tylko ręką.

Idziemy dalej, już teraz zupełnie śmiało.

Granica czeska — w ogóle nie istnieje! Kilkadziesiąt kroków dalej spotykamy polskie dziewczęta z Fryszlatu. Panienki trzymają się pod ręce i nie zwracają uwagi na zaczepki żołnierzy. Polskie słowa przelamują jednak natychmiast ich dumną obojętność.

Chętnie udzielają odpowiedzi na

gorączkowe bezładne pytania, ruszają dalej. Przechodzimy raz jeszcze przez most na Olzie, która zatacza w tym miejscu ogromną pętlę. Na moście leżą grube kłody drzewa zbite żelaznymi kłami.

Mimo ostrzegawczej tabliczki przechodzimy górą i wartownik czeski przygląda się temu z filozoficzną obojętnością.

W powodzi polskich flag

Przekraczamy wreszcie granicę śledziotysięcznego miasta Fryszlatu. Wchodzimy niemal triumfalnie. Z obu stron trzymają mnie pod ręce podskakujące dziewczęta. Bez przerwy paplają radośnie, zapytują bez końca, czy to już na pewno we wtorek ocekujemy się naszych wojsk.

Wylotu pierwszej ulicy zatrzymuje się zdumiony. Fryszlat, leżący 3 i pół kilometra za ostatnią linią naszej piechoty, tonie cały w powodzi polskich flag. Witryna małego sklepuku ustrojonego białoczerwonymi blubkami rozjaśnia uśmiech... Marszał-

ka Smigłego-Rydz. Fotografia Wodza Armii polskiej stoi na honorowym miejscu pośród doniczek kwiatów.

Patrze na domy. Spotyka mnie nowa niespodzianka. Na murach rozlepione są wszędzie odezw.

„Obywatele miasta Fryszlatu!

Niewola nasza się skończyła. Nad szedł dzień historyczny, dzień wymiaru sprawiedliwości dziełowej. Jesteśmy już obywatelami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Armia Polska wkroczy do naszego miasta w każdej chwili. Za armią wkroczy policja, przedstawiciele władz, którzy obejmą wszystkie urzędy. Przygotujcie się na godne przyjęcie naszych wybacwców. Odbócie natychmiast wszystkie domy, wystawy sklepo we, okna!

Nie ścierpmy żadnego gwałtu dokonanego na osobach bez względu na narodowość, jak również na małąk obywateli. Aż do nadejścia polskiej policji straż bezpieczeństwa pełnić będzie polska straż obywatelska.

(—) Twardzik Antoni burmistrz

W tym pochodem. Duży rynek otoczony jest czystymi domami. Spod dachów spływają długie flagi polskie. Najdłuższa zdobiwie piękne starego ratusza. Na rynku tłum ludzi wsluchuje się w bicie staram zegara, który z wlezy wydzwania ostatnie godziny oczekiwania.

Sercami byli w Cieszynie

Idziemy teraz do Domu Polskiego. Rojno tam i gwaro. Znowu powitania, uścisłki, pocałunki.

— Wyciągnęliśmy wczoraj rano z piwnicy — mówi rozradowany robotar. — Ktoś się teraz bał! Stuchaliśmy przez radio transmisji z wlecia polskiego wojska za Olzę. Nie mogliśmy przyjąć, ale sercami byliśmy w Cieszynie.

Czas już wracać. Przechodzę obok skromnego domu, który służył za pomieszczenie dwu szkółom: polskiej i niemieckiej. Przechodzę obok prawdziwego pałacu, który w swoich obryznych murach mieścił szkołę czeska. Każdy z ucznów miał tam imponującą ilość miejsca do dyspozycji.

— Niech pan patrzy — woła panna Andzia — widzi pan te wille? To mieszkali poseł Wolf — kończy z dumą.

Wracamy przy świetle księżyca. Zupełna cisza przerywa gwizd lokomotywy. To bodaj ostatni podjazd czeski odjeżdża w stronę Karwiny, wywołując dobytek urzędników.

Wracamy do Cieszyna. Prawa strona. Obwieszczenie na murach zatłowiło się z dawnym „c. k. ruchem lewostronnym” już pierwszego dnia.

W. Trojanowski

Relikwie św. Andrzeja Boboli sprowadzone specjalnym pociągiem do Krasnego

MOŁODECZNO, 4.10.
Specjalnym pociągiem zostały sprowadzone relikwie św. Andrzeja Boboli do kościoła we wsi plebanii koło Krasnego nad Uszą.

W drodze do Krasnego pociąg zatrzymał się w Mołodecznie, gdzie piński biskup ks. Niemira wygłosił z okazji wagonu okolicznościowe przemówienie, nawiązując do radosnej chwili

odzyskania Zaołzia.

W Krasnem oczekiwali na przybycie pociągu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych ze starostą mołodeckim na czele. Procesja przeszła ulicami Krasnego do odległej o 5 km wsi Plebanii. Uroczystość religijną zakończyło nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa Niemirę w asyście licznej duchowieństwa.

Niezwykła katastrofa w Łodzi Runął balkon przepelniony ludźmi

2 osoby zabite, 7 ciężko rannych

ŁÓDŹ, 4.10.

W Łodzi, w jednym z domów przy Starym Rynku, zdarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą 9 ofiar, w tym dwie śmiertelne.

Około godziny 12-ej, na podwórzu domu przy Starym Rynku nr 2, dwie kobiety weszły między sobą gło-

śną kłótnię, która zwała do okien i na balkony mnóstwo ciekawych.

Na balkonie oficynowym 2-go piętra przy klatce schodowej w sąsiednim domu pod nr 1, zgromadziło się 6 osób spośród lokatorów.

W pewnym momencie rozległ się głośny trzask i balkon wraz ze znaj-

dującymi się na nim ludźmi runął na bruk podwórza.

Spod masy żelastwa i gruzu odezwały się jęki rannych. Przybyłe karetki Pogotowia przystąpiły do ratunku.

Okazało się, że jedna osoba poniosła śmierć na miejscu. Jest to 43-letnia Gitla Bratsztajn, która upadając, uderzyła głową o koło rozpedowe studni, znajdujące się na podwórzu i wskutek rozbicia czaszki poniosła śmierć na miejscu.

16-letnia Sara Mydlarz, wskutek złamania kręgosłupa, zmarła w drodze do szpitala.

Siedem osób ciężko rannych przewieziono do szpitala św. Józefa do szpitala Poznańskich. Są to: 47-letni Miam Mydlarz, jego córka 20-letnia Maria, czeladnik Mydlarza 20-letni Górszewski, 22-letni Szaia Moszkowski, 46-letni Mordko Holcman, jego żona 32-letnia Gitla i 7-letnia córka Sara.

Jak się okazało, dom ten przed niedawnym czasem był remontowany. Przemalowano również balkony, nie interesując się jednak ich stanem. Tymczasem podtrzymujące je żelazne belki były przeżarte rdzą.

(w)

Katastrofa automobilistowska niemieckiego

BUKARESZT, 4.10.

Podczas wyścigów samochodowych pod Cuiw w Rumunii, zawodnik niemiecki Rötelsch, padł ofiarą katastrofy.

Samochód rozbił się doszczętnie, a kierowca został ciężko ranny.

W zawodach zwyciężył znany w Polsce kierowca niemiecki Stuck.

4 sądy grodzkie powstaną na Zaołziu

Na terenie Zaołzia utworzone będą cztery sądy grodzkie. Działac one będą na terenie dotychczasowych powiatów sądowych: czesko - cieszyńskiego, bogumińskiego, jabłonkowskiego i fryszackiego.

Siedzibą sądów będzie: Cieszyn, Bogumim, Jabłonków i Frysztat.

Cały personel do objęcia stanowisk w sądownictwie zaołańskim już wyznaczono.

Na razie obowiązująć będzie na terenie Zaołzia dotychczasowe ustawodawstwo czeskie, w którym dokonane będą jednak zmiany, mające na celu dostosowanie go do norm prawnych, obowiązujących w Polsce.

Następnie zaś na obszarze Zaołzia wprowadzane będzie stopniowo polskie ustawodawstwo. Przede wszystkim pocznie obowiązywać na Śląsku Zaołańskim polskie kodeksy karny.

Zastosowanie kodeksu cywilnego

Zakaz przywozu koron czeskich

Wczoraj ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z natchyniastową mocą obowiązującą, zabraniające sprowadzania bez zezwolenia z za granicy do kraju nieznajdzących w walucie czesko-słowackiej.

Wszelkie wykroczenia będą surowo karane, grozi bowiem za niewiezenie do 5 lat i grzywna do 200 tys. zł.

Rozporządzenie to ma na celu przeciwdziałanie przypływowi koron czeskich, posiadających jeszcze obieg na Śląsku Zaołańskim, przed wymianą ich na złote.

Bogate wiano wnosi Zaolzie do skarbcu Rzeczypospolitej

Przez powrót Śląska Zaolzańskiego do Macierzy zyskuje Polska bardzo zasobne w skarby podziemne Zagłębie Karwińskie.

15 kopaliń najwyższej jakości węgla, kopaliń znakomicie wyposażonych — oto co głównie wnosi Zaolzie w wiano Rzeczypospolitej. Ponad 10.000 górników polskich wydobło z tych kopaliń w roku ubiegłym 4 i pół miliona ton węgla, jakie nie dostarcza — poza Karwiną — żadna kopalnia europejska. Daje on bowiem w koksościach o 20 proc. więcej benzolu, krezolu, naftaliny itp., aniżeli węgiel z naszych kopaliń górnośląskich i dąbrowieckich. Dlatego to — choć sami wydzieliliśmy za granicę w ubiegłym roku 418.000 ton koksu — zmuszeni byliśmy sprowadzić z czeskiej wóważ Karwiny 80.000 ton koksu karwińskiego.

W Sudetach



Wkroczenie wojsk niemieckich do Schluckenau w północnych Sudetach. Miasto to znajduje się w tzw. strefie Nr 2, zajętej przez wojska niemieckie 2 października.

Samochodem — po bezdrożach

Jazda terenowa A. P. w Puszczy Kampinoskiej

W nadchodzącą niedzielę dn. 9 października Automobilklub Polski organizuje konkursową jazdę terenową po bezdrożach Puszczy Kampinoskiej. Całkowita trasa jazdy wyniesie około 120 km, przy czym zawodnicy będą musieli przebyć bród szerokości około 20 metrów, a głębokości ok. 30 cm.

Dokładną mapę trasy zawodnicy otrzymają dopiero w przeddzień startu na odprawie w lokalu A. P.

Jazda terenowa organizowana jest ogromnym nakładem pracy i środków. Aby zapobiec ewentualnym tarapatom w jakie wpadą zawodnicy na trasie nie zostawiać ich własnemu losowi, zapewniono sobie w kilkunastu punktach pomoc wojska, które wyszło na trasę, poza oddziałami żołnierzy, pomoc techniczną w postaci ciągników itp.

Pomyślano i o publiczności pragnącej obserwować ciekawsze momenty jazdy terenowej, organizując przejazd i parki w terenie.

Wyjazd dla publiczności nastąpi ul. Górczewską na Babice, Borzecin Duży w kierunku Zaborowa. Przed Zaborowem będą kierunkowskazy, kierujące publiczność na teren próby. Na 1 km przed brodem zorganizowany będzie park pod dozorem.

Zbiórka zawodników odbędzie się w

Trzy wielkie koksoownie w Zagłębiu Karwińskim przetwarzają ten węgiel na koks i inne cenne produkty pochodne.

Drużyna ważną gałąź przemysłu Zaolzia — to hutnictwo. Na terenach, które przypadną Polsce, jest ich trzy. Jedną w Trzynie — największą, zatrudniającą 6.000 robotników, a produkującą rocznie 400.000 ton stali surowej, oraz po jednej w Boguminie i Frysztacie.

Przemysł górniczy i hutniczy koncentruje się głównie w północnym Zaolziu, gdyż poza powiatem frysztackim — do którego dotychczas Karwina należała — jeszcze tylko w Trzynie. Z tego względu Karwina jest największym miastem na Zaolziu. Liczy ponad 20.000 mieszkańców, w czym 15.000 Polaków, Cieszyński Zaolzański posiada natomiast niewiele ponad 10.000 mieszkańców i dopiero łącznie z większym Cieszynem tworzy polskim tworzy miasto 25-tysięczne.

Srodkowa i południowa część Śląska Zaolzańskiego to kraj wybitnie rolniczy.

Rozkwit swój zawdzięcza rolnictwu zaolzańskie doskonałemu wyrobieniu gospodarczemu. Dość spojrzeć na imponujący zaiste stan rolnictwa spółdzielczego i organizacyjnego: 69 spółdzielczych kas zaliczkowych, 6 spółdzielni elektryfikacyjnych, tyleż spółdzielni spożywców, 2 wielkie spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie, 7 stowarzyszeń domów ludowych itd. — to czym szczyty się wieś zaolzańska, wieś szczerze polska.

Nie dość na tym. Istniejące od lat 70-ciu Towarzystwo Rolnicze, ma na Śląsku Zaolzańskim 58 oddziałów, a założone w r. 1905 przez robotników polskich z Łaz „Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska”, posiada kilkanaście filii.

O bogactwie tych organizacji polskich na Zaolziu świadczy najdosadniej fakt, że Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek jest w Cieszynie posiadaczem wspaniałego gmachu „Polonia”, wzniesionego kosztem 8 milionów koron czeskich czyli około półtora miliona złotych.

Towarzystwo Kupiecko-Rzemieślnicze, Związek Kół Gospodyń, Kasa Bezprocentowego Kredytu — dopełniają całość. Na czele ruchu spółdzielczego stoi potężny Związek Spółdzielni Polskich.

Innego rodzaju bogactwem Śląska Zaolzańskiego jest wreszcie świet-

nie rozbudowana sieć kolejowa. Tu wymienić należy w pierwszym rzędzie wielką magistralę tzw. Bogumińską — Koszycką, przecinającą Zaolzie z północy na południe od Bogumina przez Karwinę, Cieszyński Zaolzański (dworzec 8-forowy), Trzynie, Jabłonków i dalej ku Cieszynie na Słowaczynię. W Polsce linia ta mieć będzie również niemałe znaczenie, tworzyć bowiem będzie najlepsze połączenie Polski z Węgrami. Poza tym wymienić należy z ważniejszych linii kolejowych: linie

Karwina — Frysztat — Piotrowice i Karwina — Ostrawa Polska (poza stacją na razie po czeskiej stronie), wreszcie linie Frydek (Czechosłowacja) — Trzynie.

Wszystkie te bogactwa zawierają niewielką stosunkowo, bo około 600 km kw. obszar obejmujący ta część Zaolzia, która wraca obecnie do granic Rzeczypospolitej. Obszar skromny, stanowiący jakąż 1/7 część obszaru dotychczasowego województwa śląskiego, w którego skład wchodzi polskie Zaolzie.

Depesza P. Prezydenta Rzplitej do króla Borysa w 30-lecie niepodległości Bułgarii

P. Prezydent Rzplitej przesłał królowi Bułgarii Borysowi, z okazji 20-lecia wstąpienia na tron oraz 30-lecia proklamowania niepodległości Bułgarii, depeszę:

„Z okazji radości rocznicy, którą obchodzi dziś naród bułgarski, proszę W. K. Mość o przyjęcie w imieniu moim i narodu polskiego gorących wyrazów osobistego szacunku W. K. Mości, świętości panowania i pomyślności Bułgarii”.

W Warszawie z okazji święta narodowego Bułgarii odprawiono w cerkwi prawosławnej na Pradze nabożeństwo, na którym był obecny poseł bułgarski w Warszawie Trajanow oraz przedstawiciele M.S.Z., poselstwa jugosłowiańskiego i greckiego.

W Sofii min. wojny wręczył królowi Borysowi gwiazdę wysadzaną brylantami — dar armii bułgarskiej. Rano odbyło się nabożeństwo w katedrze, a później rewia wojskowa.

Z okazji święta narodowego król Borys podpisał amnestię dla 223 więźniów politycznych.



Poseł bułgarski w Warszawie p. Trajanow, wychodzi z cerkwi po nabożeństwie w dniu święta narodowego Bułgarii.

W pościgu za oddalającą się granicą Samochodem z Cieszyna przez Zaolzie

CIESZYN, 4.10. Wczoraj oglądałem poszarpane skłoty Sudetów, dziś wdramiamy się na łagodne pagórki Beskidu. W ciągu doby przeniosłem się o 800 km. Z Egeru zawędrowałem do Cieszyna.

Powrót ziemi ojczyzny odbywa się tu inaczej niż w Sudetach. Tam akt ten odbywa się głośnie, jest blaskotliwym widowiskiem. Mieszkańcy są leniej zorganizowani, butniejsi. A u nas...

Szukam granicy

Jedziemy autem. Gdzie? Na południe. Dokąd? Nie mamy pojęcia. Chcemy dotrzeć do granicy, a granica jest obecnie pojęciem płynnym. Wojska czeskie cofają się coraz dalej, rozciągają jak kłęgi na stojącej wodzie. W promieniu 10 km od Cieszyna można się już swobodnie poruszać po terytorium zajętym i zabezpieczonym przez naszą armię.

Asfaltowa droga wije się kapryśnie i splata z Olzą jak promienie warkoczą. Mijamy mosty, przejazdy kolejowe, tory: wszystko nie uszkodzone. W każdej chwili zdadne do użytku. Tylko boczne ścieżki zastawione są zasiekami z pni drzewnych lub żelaznymi kłozami z drutem kolczastym.

Spotykamy wojska łączności. Z drzew zwisaają druty polowego telefonu. Wolno ciągnie nasz tabor i kuchnie. Co kilkadziesiąt metrów posterunki sprawdzają przepustkę. Porządek wojskowy!

Czeskie okopy

Jesteśmy na dawnej linii obrony Czesków. Jak sięgnąć okiem dwumetrowe kopce. Beton, sztaby żelazne. Przy każdym naszym wartownik. Wesołymi do środka. Zwiędziliśmy takie gniazdo. Jest miejsce dla ciężkiego karabinu maszynowego, trzech ludzi obsługi i na składzik amunicji. Oczywiście broni już nie ma. Warunki kapitulacji przewidują wycofanie całego dobitku wojskowego, ale pozostał otwór i podstawa pod karabin. Łatwo się zorientować, że betonowe gniazda zostały tak zbudowane, by nieprzyjaciel nie mógł ani na chwilę wycofać się spod krzyżowego ognia.

W schronie jest jeszcze coś: napis węgiel.

— Nie damy pudy ani pesti! (Nie damy ani pędzi ziemi).

Kładąc ten napis żołnierze czeski zapomniał, że hasło o nieustępliwej obronie każdej pędzi ziemi ma siłę moralną tylko wówczas kiedy dotyczy własnej ziemi ojczyzny. W przeciwnym wypadku pozostałe napisem, który łatwo zapomnieć, albo zatrzeć.

Spotkanie z Czechami

W kierunku południowym wojska nasze posunęły się stosunkowo najmniej. I tu o 5 km od Cieszyna spotykamy już pierwszy oddział Czechów. Jest ich 40. Nie mają broni. Siedzą w przydrożnym rowie i ziewają.

— Co robicie?

— Czekamy na rozkazy. A panowie dokąd?

— Do Trzynie, popatrzeć.

— Prosimy, prosimy. A gdyby panowie spotkali na drodze naszą kuchnię to proszę zawiadom, że jesteśmy głodni i czekamy na nich.

Zapomniano o nich takich placówek które straciły łączność ze szla-

bem i wisza w powietrzu jest podobno sporo. Bywały już nawet wypadki, że nasze dowództwo przypominało sztabowi czeskiemu o konieczności odwołania placówki takiego zaginionego oddziału.

W Trzynie

Wpadamy do Trzynie. Rozległa huta dymi swym świątecznym dymkiem. Nie pracuje. 7.000 górników polskich obchodzi: dziś nieoznaczone w kalendarzu święto.

Na kilku gmachach widać polskie barwy, ale jest ich niewiele. Dlaczego?

— Czy są tu już wojska polskie?

— Właśnie, że nie ma. Wczoraj polska policja zajęła hutę i robotnicy zawiesili na kominie sztandar. Ale dziś znowu przyszło czeskie wojsko. W mieście się nie pokazują, ale w hucie siedzą. A sztandar zdjęli.

— A policja?

— Ustąpiła. Podobno taki był rozkaz.

Okazuje się, że w pierwszym dniu wyzwolenia Śląska niektóre oddziały zapuściły się dalej niż przewidywał układ. Trzynieć miał być zajęty dopiero we wtorek. A nasza policja dotarła tam już w niedzielę. Władze polskie pragnąc uniknąć nawet pozoru naruszenia układu ścignęły lojalnie zbyt wysunięty oddział.

Obserwujemy nastroje w Trzynie. Polski samochód budzi na razie nieufność. Tłum stojący szpalerem nie rusza się, nie krzyczy. Czekają. Patrzy z nieufnością na numer, na markę, zagląda do środka, próbuje odkryć pod cyfrowymi ubraniami polskie serce. Bo może to podstęp? Może to są Czesi? Może znowu syny są na nich kary? Ale ledwie otworzyliśmy usta tłum zakłócił się i wchłonił nas do środka.

— Panowie z Polski! Więc kiedy przyjdą nasze wojska, bo już wytrzywać trudno! Komuniści czescy śmieją się z nas, mówią, że Sowieci zaatakują Wolyń, że Polscy nigdy tu nie będą. To nieprawda, niech Panowie. że to nieprawda?

Robociarz trzęsie się, ma lzy w oczach, ale za chwilę już śmieje się razem z nami. Więc — znaczy do jutra. No dobrze, ten jeden dzień jeszcze wytrzymamy.

Kwiatowa owacja

Niespodziewanie staliśmy się przedmiotem owacji. Podbiega nauczycielka. Za nią cała klasa 8-letnich petaków ścisła w garści bukiety.

— To dla Was, a na jutro dla żołnierzy nabitkami nowymi!

Kiedy za godzinę wracamy przez Trzynieć, Polacy machają do nas chorągiewkami, a milicja porządkowa wskazuje kierunek ruchem przypominającym zaproszenie. Do zobaczenia!

Postanawiamy jechać jeszcze dalej na południe do pierwszych posterunków czeskich, do odsuwającej się granicy.

Osiągamy ją dopiero w Bystrzycy. Na skrzyżowaniu dróg stoi dwu czeskich żandarmerów. Obok trzeci z karabinem trzyma nieruchomo nad rowem.

— Co to porabiacie?

— Pilnujemy. Podczas walk rzucano tu granat nie wybuchł i leży przy

Ultimatum czy nie ultimatum?

Zza kulis pamiętnego piątku

Ultimatum czy nie ultimatum? Co właściwie wysłał rząd polski do Pragi pamiętnego piątku dn. 30 września?

Następnego dnia nie umiano określić wystąpienia Polski żadnym tradycyjnym słowem dyplomatycznym. Dobierano wyrazów dwuznacznych, wysłano się na wszelaki rodzaj zastrzeżenia.

Dziś można już powiedzieć, że Polska wysłała rzeczywiście ultimatum, i to nawet z nader krótkim, 12-godzinny terminem, i gotowa była wkroczyć po tym terminie na Śląsk Zaolzański, ale ultimatum tego nie ogłosiła, nie podała do publicznej wiadomości.

A przyczyną tego nieogłoszenia nie była chęć zatajenia przed opinią zdecydowanego posunięcia rządu, lecz nowa a celowa metoda dyplomatyczna, zastosowana przez p. min. Becka.

Dotąd wysyłano ultimata z hasłem, widząc w ich rozgłosie sposób nacisku na obcy rząd. I było to potrzebne, gdy rząd, wysyłający ultimatum, nie reprezentował dostatecznie swego społeczeństwa i do podobnego rzędu się zwracał. Jeśli jednak wiadomo, że za ultimatum stoi w go towość cały naród, można je wysłać w dyskrety. Bo ultimatum takie ma także i tę stronę, że nie tracąc nic na stanowczości, oszczędza prestiż adresata, pozwala mu działać bez nacisku uzasadnionej godności.

Tą metodą właśnie posłużył się rząd polski i uczynił słuszną, Polska bowiem zdecydowa-

na była odebrać należne jej ziemie w określonym terminie, ale nie zamierzała urażać ambicji narodu czeskiego.

Wydaje się być pewne, że ten sposób działania ułatwił rządowi czeskiemu decyzję, zresztą jedy nie słuszną, gdyż chodziło tu nie o obronę ziem własnych, lecz tylko o zwrot bezspornie cudzych.

W komunikacie rządu praskiego czytamy, że powołał uchwałę w pełnym porozumieniu z przedstawicielami stronnictw, „w pełnej świadomości, że wszelka inna decyzja wywołałaby nowe bolesne komplikacje”.

Tak więc Praga podchwyciła szansę, jakie stworzyła jej zdecydowana ale dżentelmeńska metoda Polski.

I tylko niektóre odciany opinii francuskiej nie umiały zachować w tej sprawie właściwej linii. Odczując się, by Niemcy zajęły Sudety, uważały za stosowne intrygować przeciw rewindykacjom sojusznicy Polski. Wystąpienie Polski ujmowano w Paryżu szczególnie jaskrawo, jak gdyby chciało nie trudnić Czechosłowacji jedy nie właściwe wyjście: pokojowy zwrot Polsce tego, co było jej bezsporną własnością.

Ta ingerencja, brutalizująca formę wystąpienia polskiego i do pingulacja tym samym rząd praski do oporu, nie pozostawiła dobrego wspomnienia ani w narodzie polskim ani w czeskim.

Oto jeszcze jedna lekcja z ostatnich dramatycznych dni Europy.

Już wiemy. Te historie znamy na pamięć. Szkoła, fabryka, urząd — wszędzie było to samo.

I znow w Cieszynie

W Cieszynie jemny obiad. Trzeba na niego czekać długo bo cywile dostają jeść na ostatku. Mundury mają dziś specjalne fory. Warszawska rezerwa policji żąda masowo knedli. Taka to dziwna perwersja: jeść w polskim Cieszynie czeskie knedle. Zresztą są doskonałe.

W Cieszynie nie ma już chyba ani jednego czeskiego napisu. Najtrudniej osiągnąć samolotem jest tu teraz wysoka drabina — taka, żeby dostać się do szczytów. Bo sklep z czeskim napisem nie znajduje dziś klientów.

W polskich sklepach jest za to pełno. Specjalnym powodzeniem cieszy się konfektaria damska. Kucyki korzystają z napływu „zagranicznych” gości i ustalili kursy korony kilkakrotnie wyższy od rzeczywistego.

— U nas za złoty otrzyma pan pięć koron — mówią — taki jest teraz kurs. Te rzeczy wyglądają w Sudetach inaczej... Ale u nas jest za to więcej kwiatów, zapachu i serca.

Jan Erdman

Żołnierz z buławą marszałkowską w tornistrze

Aleksander Averscu

Nie mylił się wielki Napoleon gdy mówił, że „każdy żołnierz nosi” w swym tornistrze buławę marszałkowską”.

Żywym dowodem słusności tego twierdzenia był zmarły wczoraj marszałek armii rumuńskiej Aleksander Averscu.

Syn ubogiego chłopca z małej wioski Besarabskiej wstąpił do armii jako prosty żołnierz, a skończył swą karierę wojskową jako marszałek, minister wojny i dwukrotny premier Rumunii.

Averscu urodził się przed 80 laty.

Od najmłodszych lat zwracał na siebie uwagę rozumem i energią. Przypadł do serca nauczycielowi wiejskiemu, który opiekował się nim jak synem. Łożył na jego wykształcenie.

W wojsku szybko awansował. Na wniosek dowódcy pułku wysłany został na koszt państwa do akademii wojskowej w Turynie.

Tutaj spędził kilka lat. Żenił się z Włoszką.

Pewien czas piastuje stanowisko attaché wojskowego w Berlinie, zaś bezpośrednio przed wojną światową stoi na czele korpusu w Krajowej.

Cieszy się wówczas bezwzględny zaufaniem króla. Otrzymuje teke mini-

stra wojny. W roku 1918 dowodzi armią przeciw Sowieciom. Żołnierze i oficerowie obustwiają go. Dokola jego osobie tworzy się powoli legenda.

W 1918 roku po ustąpieniu Bratianu po raz pierwszy obejmuje urząd premiera.

Polityka pasjonuje go. Porzuca wojsko. Zakłada nową partię ludową. Zwalcza zaciekle liberałów.

Podczas jego rządów zawarty został układ sojuszniczy między Polską i Rumunią.

W grudniu 1923 roku niespodziewanie obala go Take Jonescu. Averscu przechodzi do ostrej opozycji.

W czerwcu 1924 roku krążyły pogłoski, że Averscu na wzór Mussoliniego organizuje marsz na stolicę Rumunii.

Podobno w ostatniej chwili król wezwał go do siebie. Dwie godziny trwała audyencja. Averscu zrezygnował ze swych ambitnych planów. Zrozumiał, że Rumunia nie wytrzymała takiego wstrząsu.

Po ustąpieniu Bratianu, którego był najbardziej zaciekle przeciwnikiem, tworzy nowy rząd. Po 15 miesiącach musi jednak znów odejść.

Pomimo pomocy swego serdecznego przyjaciela Oktawiana Gogi nie powraca więcej do władzy.

W 1930 roku otrzymuje buławę marszałkowską. Powoli wycofuje się z życia politycznego, które go tak bardzo pasjonowało. Mieszkał w małym majątku ziemskim w pobliżu Bukaresztu.

Aleksander Averscu

Był to typowe pogroźki na Wierzbowej.

A propos

W związku z antypolskim, pełnym obłądki artykułem, jaki ukazał się w niedzielny „Le Petit Parisien”, warto przypomnieć, że dziennik ten nawet w Paryżu zyskał sobie już dawno przezwisko „Le Petit Pharisien” (Mały Faryzeusz).

Strachy na lachy

Na wieść o wystąpieniu Polski z 12-godzinna notą do Pragi, w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych zjawił się szereg dyplomatów zagranicznych, proponujących swe pośrednictwo.

Niektórzy z nich nawet starali się wywrzeć presję, groząc... interwencją sowiecką.

Były to typowe pogroźki na Wierzbowej.

Se non é vero...

Rozmowa na Kremlu.

— Powiedźcie mi, towarzyszu Stalin, dlaczego właśnie rozstrzelujecie wszystkich starych bolszewików?

— Przecież to proste! Czy sadzicie towarzyszu, że Związek Sowiecki może pozwolić sobie na utrzymywanie tylu emerytów?

Zupełnie możliwe

Podczas rozmów Chamberlaina z Hitlerem poruszana była „przykra sprawa kolonialna”.

Podobno premier brytyjski zapewnił, że Anglia za cenę utrzymania pokoju była skłonna oddać Niemcom jedną ze swych kolonii.

— Jaka? — spytał kanclerz Hitler. — Palestyna!

Czy można wrócić do Tarnowa dyliżansem?

Turystom z prowincji podoba się Warszawa



Staroświecki dyliżans na ulicach Warszawy.

Poznał stolicę! Pod tym hasłem zorganizowano od 2.10 do 9.10 „Tydzień Warszawy”.
Pociągi popularne LPT przywożą z Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Katowic — setki turystów. Do tej chwili Warszawa gości ich już ponad 4.000. Ludzie różnych zawodów: kupcy, lekarze, adwokaci, urzędnicy...
Tęga rumiana paniusia w staromodnym kapeluszu z piórkami przybyła z małego miasteczka. Najbardziej zainteresowała ją teatr. Chce koniecznie, pierwszego już wieczora zobaczyć na scenie Jaracza.
Informatorzy w kiosku Związku Propagandy Turyst, na dworcach warszawskich nie tracąc cierpliwości odpowiadają na niezliczone pytania. Są przy tym niezwykle uprzejmi.
Starszy pan ze Stanisławowa inter-

Ktoś bardziej praktyczny oblicza, że podróż dyliżansem do Tarnowa trwałaby chyba 2 tygodnie.
Na Rynku Starego Miasta krótki postój. Pasażerowie wysyłają pamiątkowe pocztówki, wrzucając je do skrzynek — w powozie.
Zwiedzamy dawne mury obronne. Przewodnik ma dziś pełnych słuchaczy. Nie opuszczają ani jednego słowa.
— A kto szturmował te mury? — pyta ktoś.
— Szwedzi! pada odpowiedź i krótki wykład historii.
Idziemy gęsiego po ganku strzelniczym. Mury mają 2 metry grubości. Solidnie wiedy budowano — mruczy z podziwem jeden z zwiedzających.
— Nie tak jak teraz — rzuca jedna z pań. Mam nowe mieszkanie. Po tygodniu tynk już spadł z sufitu...
Przejażdżka skończona. Turysty zastanawiają się, gdzie spędzić dzisiejszy wieczór. Mają ulgowe bilety do teatrów i kin.
Jutro zwiedzą Sejm, Senat, Ogród Frascati.
— Jak się Państwu podoba Warszawa? — pytamy.
— Bardzo — brmi szczerą odpowiedź.

Od czarnych maseczek do masek przeciwigazowych



„Artykułem mody” stały się ostatnio w całej Europie — maski przeciwigazowe.
Oto pani, która pragnąc być modną, przyspiesza nowonabytą maskę przeciwigazową.
Czy aby będzie „twarzowa”?

Waryżankie migawki sądowe

Wojenne zapasy

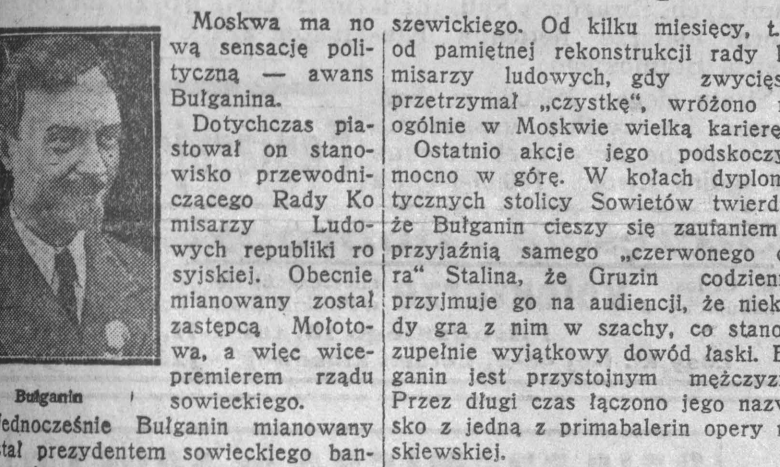
I tak też było!

Dziurny przodownik nie mógł usiedzieć za swym biurkiem. Co chwila odkładał pióro, podbiegał do otwartego okna, nadsłuchując czy nie doleci go z ulicy wołanie gazeciarczy.
„Z Expressu dodatek nadzwyczajny...”
Ale za oknami słychać było tylko zwykły rozgwar ulic wielkiego miasta.
Natomiast przy drzwiach rozległ się bolesny jęk. Przodownik spojrział i aż się cofnął w tył. W drzwiach trzymając się futryny stał dziwnie ubrany człowiek. Miał on na sobie jedynie lewą połowę czarnego garnituru, prawa gdzieś zniknęła, odsłaniając biel podartej zresztą koszuli i prawy fragment białej nogawki.
Kapelusz zastępował mu czarny krząk, który był prawdopodobnie rondem wytwornego do niedawna melonika, obecnie przedstawiał zaś losny symbol nakrycia głowy, przez który sterczały nazęwnątr rozwichrzone włosy.
Twarz właściciela tego stroju no siła ślady licznych podrapań i uderzeń tępych narzędzi.
Przedstawiciel służby bezpieczeństwa opanowany się zapytał.
— A pana kto tak urządził?
Połowicznie ubrane widmo jęknęło znowu i odrzekło lekko przepitym głosem.
— Panie władzo... za ofiarę wojny się zostałem.
— Jaktó, przecież wojna jeszcze się nie zaczęła?
— To zależy jak gdzie... u mnie owszem.
Przodownik pomógł uisnąć niechętnemu i zażądał bliższych wyjaśnień, które brniały jak następują:
— Rodzona żona tak mnie ustroiła z powodu, że paniki nie dałem robić. A detalicznie to było tak. Moja Helcia niemożebnego moira odzyskała przed wojną i zaczęła żywnościowe zapasy uskuteczniać. Maki, chleba, słoniny, jakieg nakupowała nawet lepu na mchy parę rolek sobie przysposobiła, nawet o leczniczym spirytusie nie zapomniła, bo mówi że wszyscy stęskni zabraknie.
Ja z początku się z niej śmiałem, ale potem zacząłem jej tłumaczyć żeby tego nie robiła. Ale nie mogłem dać rady. Tak się w tem wojennym tygodniu w polityce wytrzesowała, że Hitlerowi dałaby rade, Chamberlainowi by zaszczylika. Z Mussolinim się oblicić to dla niej mucha i w taki sposób nie dziwnego, że zapędziła mnie w kozi róg. Machnęłam na wszystkie ręka i poszłam na miasto dowiedzieć się co słychać. Tak się złożyło że spotkałam parę koleżek, wstąpiłszy na jeden większy i za-

prosiłem ich do siebie na radio. Trzeba trafiać, że Helci nie było, bo polecała jak raz do modystki kazać piórko do gazowej maski kazać sobie przyczepić.
Koleżki zairzeli pod łóżko i jak zobaczyli ten skład żywnościowy mówią, że trzeba to zlikwidować, bo popłoch się przez takie rzeczy robi. Przysnałem jem rację i zaczęliśmy od leczniczego spirytusu, a potem dawaj jajecznicę na słoninie smażyć, bebsztyki z mięsa uskutecznić i likwidować raz koło razu.
Jużemy z pół roboty załatwili kiedy moja Helcia nadleciała z miasta. Jak zobaczyła co się święci najśmiej zemdlała, a potem jak się nie zerwie, jak nie zacznie nas przez pogrzebac przepuszczać i duszą od żelazka łoić, marmeladę z całego towarzystwa zrobiła. Ja na przeciwko koleżkowi jestem moż na powiedzieć nie naruszony. Oni w doródkie wsiedli i do szpitala pojechali.
— A pan chciałby protokół na żonę zrobić.
— Właśnie panie władzo.
Przodownik sięgnął po księgę, gdy nagle drzwi się otworzyły i wpadła do kancelarii wyniosła postać niewieścia z roziskrzonym wzrokiem i tajemniczym pakunkiem, który mógł zawierać zawińniętą w gazetę duszę od żelazka.
Nieszczytny interesant jak podzruczony sprężyna zerwał się z krzesła i ukrył za szafą z dowodami rzeczowymi. Nawet przodownik pochylił się lekko nad biurkiem.
Imponująca kobieta rozejrzała się wokół i zawołała:
— Oles gdzie ty się schował stary pijanico, wylaż tu zaraz!
Za szafą rozległ się jęk i zmaltretowany mąż począł się wysuwać ze swego ukrycia.
— Chodź tu do mnie zaraz. Nie się nie bój, coś ci pokażę!
— Ja już nie chce, ja już widziałem.
— Nie tego nie widziałeś. Patrz dodatek nadzwyczajny. Czechosłowacja przyjęła wszystkie warunki Polski! Chodź do domu. Wołaj kolegow, idźcie, pijcie, ile wam dusza zamarzy. Nie potrzebne już mnie zapasy!
— Helciu... kochanie... Czy ty czasem nie żartujesz? — zapytał mąż, wolno podnosząc się z kolan.
— Nie, nie żartuję, panie naczelniku może i pan pozwoli do nas na chwilęczkie, taka jestem szczęśliwa, że cały świat chciałabym zaprosić.
Ale przodownik wymówił się służbą, więc pani Helcia zabrała jedynie swego męża i wyszła, przysięgając nie robić już więcej zapasów.
WIECH

Bułganin - przyjaciel „czerwonego cara”

oczyszcza „sowiecką stajnię Augiasza”



Moskwa ma no wą sensację polityczną — awans Bułganina.
Dotychczas piastował on stanowisko przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych. Ostatnio akcje jego podskoczyły mocno w górę. W kołach dyplomatycznych stolicy Sowiecków twierdzą, że Bułganin cieszy się zaufaniem i przyjaźnią samego „czerwonego cara” Stalina, że Gruzin codziennie przyjmuje go na audiencji, że niekiedy gra z nim w szachy, co stanowi zupełnie wyjątkowy dowód łaski. Bułganin jest przystojnym mężczyzną. Przez długi czas łączono jego nazwisko z jedną z primabalerin opery moskiewskiej.

Jednocześnie Bułganin mianowany został prezydentem sowieckiego banku państwowego. Los dotychczasowego prezesa banku, Greczaninowa nie jest znany. Bank od dłuższego czasu jest terenem nieustannych czystek. W Moskwie zważo go „sowiecką stajnię Augiasza”. Stan ten wywołał jest stałym zmniejszaniem się wpływów podatkowych przy jednoczesnym zwiększeniu wydatków na strojenie i cele akcji kominternu.
„Herkules” Bułganin jest wschodzącą gwiazdą na firmamencie sowieckim. Należy do młodszego pokolenia bol-

Jadłospis na znaczkach pocztowych

zmarnowanie wynalazku za 48 zł

Kto by przypuszczał, że zamiar poczyt brazijskiej, wypuszczenia znaczków pocztowych, nasyconych dla propagandy zapachem kawy, stanie się podłożem procesu karnego przeciw p. Wiesławowi Wojnickiemu i p. Czesławowi Pakowskiemu.
Wiadomość ta podana przez prasę trafiła na stolik między dwie „pół czarne” oraz p. Wojnickiego i p. Pakowskiego w kawiarni „Artystów”.
Panowie w drodze wymiany „twórczych” myśli doszli do wniosku, że wpadli na pomysł, który wart jest tyle złota, ile sami ważą. Postanowili utworzyć spółkę.



W Hamburgu został wystawiony na sprzedaż za 65.000 mk jeden z najrzadszych na świecie znaczków pocztowych, przedstawiający Franklina Carriera, wartości 1 centa, wydany w St. Zjednoczonych.

Czytacie KINO

Tego wieczoru pani Róża uległa niespodziewanie zupełnemu rozstrojowi nerwów. Był to jakby złośliwy nawrót dogasającej choroby.
Zatelefonowała do Oli, że czuje się fatalnie i wobec tego postanowiła nie wychodzić z domu.
— Mecenase — zauważyła przyjaciółka — bardzo się zmartwi i w naszym tylko towarzystwie będzie na pewno niezbyt zajmujący.
— Będiesz miała przynajmniej skalę porównawczą!
— W każdym razie musisz przyznać, że jest bardzo miły. Nawet w moich oczach zyskał bardzo wiele. Twoja zresztą zasługa! Poskromiłaś zuchwałca, który jak mi sam oświadczył, ma wobec ciebie uczciwe zamiary.
Jakkolwiek rozmowa przez telefon zapowiadała się interesująco, Róża wycofała się szybko i wróciła na samotne rozmyślanie do swojego małego pokoiku „przy rodzinie”.
Trudno jej było znaleźć dla siebie miejsce. Wszędzie, gdzie szukała schronienia, prześladowały ją myśli rozprzerzchle, których nie mogła skupić w jakieś zwarte i ścisłe pytanie. Nie mogąc dać sobie rady z uporczywą gmatwaniną niesformnych skojarzeń próbowała zająć się czymkolwiek. Szukała pomocy w książce interesującego autora angielskiego, ale po chwili spostrzegła, że czyta mechanicznie tylko, lecz nic nie rozumie. Wobec tego położyła się do łóżka, zgasiła lampę i próbowała zasnąć.
Raz po raz zapadała w otchłań gorączkowego snu i budziła się nagle niepokojona najłżejszym choćby szelestem. I znowu trapiły ją widziadła mechaniczne, lecz zupełnie nierealne. Wreszcie ukazał się w ostrych zarysach obraz starego dworu zagajewskiego. Był, jak zwykle, pusty, milczący i tajemniczy. Drzące światło księżycza zalewało go powodzia swojego blasku. Czula lek straszliwy, a jednak jakimś nakazem nieodpartym zmusił ją, iż z sercem bijącym weszła do środka. Niewiadomo dlaczego przecho-

W nieznane

Stanisław Dzikowski
*
Powieść
działa szybko z jednego pokoju do drugiego pośród ciemności nieprzeniknionej, potracając co chwila o niewidoczne sprzęty.
Wtem gdzieś z oddali spłynął ku niej szelest tajemniczy i groźny. Nasłuchiwała z bijącym sercem i otworzyła drzwi od sypialni. Z przerażeniem najwyższym zobaczyła przed sobą cztery gorejące ślepie. Odwróciła się szybko i zaczęła uciekać przed siebie.
Nagle jedno okno zajaśniało i padła przez nie smuga światła. Spojrzała za siebie i zobaczyła cielską dwóch olbrzymich kotów, które gonily za nią w gwałtownych susach. Widziała wyraźnie, że jeden był zupełnie czarny, a drugi pogłowany jak tygrys.
Zatrząskiwiała za sobą drzwi, ale potworne zwierzęta nacierały coraz bliżej i bliżej. Czula ich oddech gorący i dotknięcie drapieżnych pazurów. Wymykała się im z trudem największym, wreszcie siły zupełnie ją opuściły. Padła na ziemię i wówczas kot pogłowany skoczył jej do gardła.
Obudziła się zlaną potem śmiertelnym, z okrzykiem przerażenia. Drżącymi rękoma zapaliła lampę. Zwolna odzyskiwała przytomność. Spojrzała na zegarek. Była dopiero druga po północy.
Oglądała znajome sprzęty i wracając do rzeczywistości z najwyższym zadowoleniem uświadamiała sobie powoli, że okropne widziadła zapadły się w nicłość i chyba nigdy już nie wróca. Przymknęła strudzone powieki, nie otwierając ich już wcale, zgasiła lampę i zasnęła znowu.
Przez długi czas nic się jej nie śniło pośród mar-

Obudziła się po raz drugi z okrzykiem przerażenia.
W pokoju było już zupełnie jasno. Promienie anemicznego, miejskiego słońca przedarły się pomiędzy szczelinami dachów i słały się złota smuga aż do jej łóżka. Z nocnego stolika wyzierało śniadanie, podane apetycznie na tacy przykrytej białą serwetką.
— Musi być bardzo późno — pomyślała. Zaczęła rozglądać się po pokoju i niezupełnie jeszcze przytomna spostrzegła jakieś dziwne kształty i barwy. Przesunęła ręką po oczach, jakby chciała spojrzeć ostatnie majaki snu.
Ale nie, to było coś rzeczywistego. Pośrodku pokoju ze złocistego kosza wychylały powabne główki olbrzymie pęki goździków o cudownym białdo-różowym kolorystyce.
Były to kwiaty przez nią nad wszystkie inne wyróżniane.
Kochała pełnię ich kształtów, subtelność postrzępionych płatków, smukłość giętkiej postaci i barwę tak delikatną, jak jutrzienka.
Oto stały pośrodku mieszczańskiego pokoiku, pomiędzy pospolitymi gratami i spienając swe posłanictwo zdawały się szeptać słowa miłości.
Wyskoczyła z łóżka i drżącymi palcami szukała ukrytego gdzieś listu, przyszpilonę karteluszki.
Nie było nic, ale przecież wiedziała kto je przysłał i wiedziała nawet jakie im powierzył prośby i zaklęcia.
Szybko poczęła niszczyć nieczulą galanterię ogrodniczą. Oswobodziła wiotkie ciała goździków z brutanego ucisku drutów, rozluźniła ich pęki, przycięła koniuszki łodyg, rozmieszcila wygodnie w dwóch kryształowych wazonach, wypełnionych świeżą wodą i wreszcie strząsnęła z palców na ich głowy błyszczące kropelki rosy.
Kiedy wieczorem wyruszyła na codzienne spotkanie wyjęła jeden kwiat, który wydał jej się najpiękniejszy i przypięła go do boku... (C.d.n.)
18)

Białostocki przemysł włókienniczy we wrześniu 1938 roku

Według sprawozdania Zrzeszenia Przemysłowców — stan czynny zespołów przedziałniczych wynosił we wrześniu rb. 140 proc. (w roku ubiegłym we wrześniu 150 proc., w latach poprzednich w tym miesiącu 180—190 proc.)

W pierwszej połowie września rb. zanotowano ożywienie w związku z niezłym utargiem na rynku wewnętrznym, jednakże już w końcu drugiej dekady dało się zauważyć pewne osłabienie, a w ostatnim tygodniu nastąpiło zupełne załamanie się w związku z sytuacją międzynarodową.

Fabryki znalazły się w wielkich trudnościach z powodu braku surowców, których transporty z zagranicy zostały wstrzymane, oraz wskutek ciężkiej sytuacji na rynku pieniężnym. W tych okolicznościach większa część fabryk zmniejszyła uruchomienie w ostatnim tygodniu września do 1 zmiany, a niektóre wstrzymały pracę całkowicie.

Osobiste

Referendarz tutejszego Starostwa Grodzkiego p. Stanisław Korwin-Myczkowski został przeniesiony do starostwa powiatowego w Bielsku, gdzie obejmie funkcje zastępcy starosty.

Spisy wyborców

Wczoraj w poszczególnych obwodach rozpoczęły się wstępne prace obwodowych komisji wyborczych. Jutro (6 b. m.) mają być wyłożone spisy wyborców do Sejmu do publicznego wglądu.

Zebranie garbarzy

Dziś o godz. 19 w lokalu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego (ul. Kościelna 4) odbędzie się organizacyjne zebranie garbarzy.

PRZEDSZKOLE muzyczne dla dzieci od lat 4 (dziewczynki i chłopcy) Sienkiewicza 14, tel. 2-20 Instytut Muzyczny

Kino „PAN” o godz. 6, 8, 10

Dziś

Czołowe arcydzieło

kinematografii Europejskiej!



LUDZIE ZA MGŁĄ

Wszelkie superlatywy zbyt czyste, — wystarczy, że obrazem tym inaugurujemy sezon!

Ich miłość narodziła się we mgle

wielkiego miasta...

Ich szczęście zginęło za mgłą...

Z Komitetu Zblok. Org. Kob.

Na zebraniu woj. Komitetu Zblokowanych Organizacji Kobiecych w Białymstoku powołano zarząd w składzie następującym: przewodnicząca p. H. Czarnocka (ZPOK), I. wiceprzewodnicząca p. B. Dorożyńska (Rodzina Wojskowa), II. wiceprzewodnicząca p. Z. Popławska (Rodzina Kolejowa), skarbniczka p. H. Narbuttowa (ZPOK), sekretarka p. E. Szymiska (Czerwony Krzyż).

Biuro mieści się w lokalu ZPOK przy ul. Legionowej 2, I piętro godzinę urzędowania od 11-tej do 13-tej.

Odnaczeni Krzyżem Zasługi

Za zasługi na polu pracy państwowej lub społecznej nadano Srebrny Krzyż Zasługi: dr. St. Mystkowskiemu (Grodno), W. Rafalskiej (Druskiéniki), St. Rawskiemu (Łomża), M. Szczerbińskiemu (Druskiéniki), Wacławowi Suchodolskiemu (Białystok), Stanisławowi Biernatowi (Białystok).

Nowe wybory do Gminy Żydowskiej

Ministerstwo W.R. i O.P. nie zatwierdziło wyboru przewodniczącego Rady Gminy Wyznawczej Żydowskiej p. Sz. Goldmana, przedstawiciela „Bundu”. Wobec tego Starostwo Grodzkie poleciło w 7 dniowym terminie przeprowadzić nowe wybory.

Przejechana przez samochód

Przy zbiegu ulic Wiosennej i Kawalerskiej samochód jechał na 70-letnią Aleksandrę Markowską (Letniska 3), powodując złamanie nogi. Poszkodowaną przewieziono do szpitala św. Rocha.

Z kroniki policyjnej

Mieszkaniec Łosośny (koło Grodna), Henryk Pietreszcz zameldował na posterunku P. P. w Nowym Dworze, że mieszkający wsi Chworoższczy — Jan Humienny, Józef Bubienko i Edward Powolbo — znani pijacy i awanturnicy — w herbaciarni Adelskiego w Nowym Dworze pod groźbą pobicia wymusili i zabrali mu 2 zł., a od Bronisława Pawlukiewicza z Bielani 11 zł. na wódkę.

Teatr Objazdowy
Samorządów Woj. Białostockiego
Dyrekcja: **Władysław Czengery**

Teatr „PALACE”
Czwartek 6 października b.r.
o godz. 8³⁰ wiecz.
Premiera! Premiera!

Jan
Komedia w 3 akt. (4 obraz.)
Władysława Bus-Fekete
Nowość osnuta na tle politycznych konfliktów, pełna humoru i dowcipu
Uwaga: Przedstawienia rozpoczynają się bezwzględnie **punktualnie**.

Chrześcijański kino-teatr „ŚWIAT” **Dziś** **Pocz. 5, 7, 9**
Ceny od 50 gr.

Film o niebywałym napięciu
ostatnia podróż słynnego podróżnika Jolsona
Film tysiąca i jednej przygody p. t.

BORNEO

Film mówiony w języku polskim!
Tajemnica ziemi, na której węże latają! Polowanie na goryla!
W nadprogramie: **Arcywesela komedia i Tygodnik P.A.T.**

Kino „Popularne” dawniej „GRYF” **Pocz. o godz. 5³⁰**
Dziś 2 filmy
Marlena Dietrich, Robert Donat
w filmie o temacie rosyjskim p. t.
HRABINA WŁADIMIR
Przepych pałaców, blask dworu carskiego! Rosja carów!
Rosja krwawych zbirów!
Muzyka! Taniec! Dramat!
w filmie p. t.
„Gra życia”
w roli gł. **Carola Lombard**

Doktor M. KANEL
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, płciowe, skórne, włosów
Przyjmuje: od 9—1 i 5—8.

Pożar zabytkowego kościoła w Choroszczy

Pozostały tylko mury. — Straty sięgają 250 tysięcy złotych

W nocy na 4 bm. w kościele parafialnym w Choroszczy wybuchł pożar, który doszczętnie strawił wszystkie urządzenia wewnętrzne: drewniane ołtarze, obrazy z XVIII wieku, figury i rzeźby, oraz dach. Przyczyna pożaru nie jest narazie dokładnie zbadana. Istnieje przypuszczenie, że ogień powstał albo wskutek krótkiego spięcia w przewodzie elektryczno-oświetleniowym, albo od pozostawionej na głównym ołtarzu płonącej świecy.

Szczegóły olbrzymiego pożaru są następujące: Dnia 3 bm. w poniedziałek o godz. 11-ej wiecz. po zakończeniu 40-godzinnego nabożeństwa kobiety wraz z zakrystianem posprzątały kościół i zgasiwszy światła wyszły, zamykając wszystkie drzwi na klucz. Nocujący na rynku przed kościołem strażniarze (z racji czterdziestogodzinnego nabożeństwa) około godz. 12 w nocy zauważyli w oknach kościoła czerwony blask, lecz sądzili, że jest to odbicie niezgaszonych w kościele lamp elektrycznych. Dopiero około godz. 4 rano, kiedy od żaru poczęły pękać szyby, strażniarze wszczęli alarm. Otworzono główne wejście, przez które wpłynęło do kościoła świeże powietrze. W tym momencie ogień słabo tlił — wzmógł się gwałtownie i objął całą świątynię. W przeciągu godziny spłonęło urządzenie wewnętrzne i drewniane więzanie dachu.

Akcja miejscowej straży pożarnej i ochotniczej straży z Białegostoku nie dała rezultatu, ponieważ nie było w pobliżu wody. Węże przeciągnięte do rzeki wkrótce zamuliły się piaskiem, wobec czego odstąpiono od ratowania świątyni bącząc tylko, by nie zajęły się sąsiadujące z kościołem budynki mieszkalne.

Pożar zniszczył doszczętnie bardzo cenny drewniany ołtarz główny w stylu barokowym ze słynnymi figurami rzeźbionymi św. Marii Magdaleny i św. Jana Ewangelisty oraz wszystkie ołtarze boczne z drogiemi obrazami z XVIII wieku, przedstawiającymi św. Michała, św. Rozalię, św. Dominika, św. Antoniego i św. Jana Chrzciciela nuczającego na puszczy. Twórcami tych obrazów byli nadworni malarze hetmana Klemensa Branickiego.

Straty sięgają 250.000 zł. Sam kościół i wszystkie urządzenia wewnętrzne były asekurowane na ogólną kwotę 180.000 zł., z

czego główny ołtarz na 40.000 zł., a obrazy każdy na 7.000 zł. Dodać należy, że jest to już czwarty pożar kościoła, stojącego w tym miejscu w Choroszczy. Pierwszy pożar w 1663 r. doszczętnie strawił ówczesną świątynię drewnianą, wzniesioną przez rodziców Mikołaja Stefana Paca, biskupa wileńskiego. Po odbudowaniu kościoła, w roku 1707 wybuchł drugi pożar, już w czasie kiedy dobra choroskie z miasta były własnością wojewody podlaskiego Stefana Branickiego. Obecny kościół fundował Jan Klemens Branicki w 1756 roku. Przetwał on do roku 1915, kiedy wskutek działań wojennych spłonęły dach i wieża. Odbudowany w 1918 r., kościół choroszczański spłonął obecnie po raz czwarty.

OFIARY

Dyrekcja i pracownicy oddziału Banku Polskiego złożyli w naszej administracji 67 zł. na rzecz sierot i wdów po powstańcach z za Olzy.

Dyrekcja Żeńskiego Gimnazjum w Choroszczy wpłaciła w naszej administracji zebrane wśród grona nauczycielskiego, młodzieży szkolnej i personelu administracyjnego 40 zł. na wdowy i sieroty po poległych walce o Śląsk Zaolzański. Ponadto młodzież zaofiarowała białość, oddziałowi Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego 42 opasek.

Burmistrz m. Supraśla złożył w naszej administracji 28 i 53 gr., zebrane podczas kwesty ulicznej na pomoc Polakom z Olzy.

P. Antoni Szadkowski złożył w naszej administracji 5 zł. na F.O.N. i 5 zł. na pomoc Polakom z Olzy.

Popierajcie L.O.P.

Szczęście i dobrobyt

da Ci los **kolekturze** mieszczącej się w Polskim Biurze Podróży „ORBIS”
zakupiony w **Piłsudskiego 13, tel. 1-71.**
Losy kl. I-ej 43-ej Loterii Klasowej — już do nabycia.

DZIS PREMIERA W APOLLO

Początek 6, 8 i 10 — Ceny od 54 gr.

NAJPIĘKNIEJSZA Z PIĘKNYCH!
NAJWIĘKSZA Z WIELKICH!

KRÓLOWA URODY

KRÓLOWA EKRANU



Danielle DARRIEUX Douglas FAIRBANKS, Jr.

Mischa AUER

w kapitalnej komedii HERMANA KOSTERLITZA

„PARYŻANKA”



Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marsa, Piłsudskiego 17,
tel. 6-40.
Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

Wynajęcie
3 pokoje z kuchnią i wygodami od 1-go listopada ul. Grotgiera 1.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i mieszane.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 6-06.